

13 w 2026 (630)

O Eleusis parę słów

Data publikacji: 25.03.2026 / Autor: Joanna Otręba

Parę lat temu przygotowywałam zajęcia z historii harcerstwa. Miałam wspaniały pomysł. Już nie pamiętam dokładnie jaka miała być to forma, niemniej w głowie mi zostało, że byłam dumna z mojej koncepcji. Potrzebowałam tylko znaleźć informacje na temat organizacji do których należeli Olga i Andrzej Małkowscy zanim założyli pierwsze drużyny harcerskie (w sumie jeszcze wtedy skautowe). Także wybrałam się w “podróż na koniec Internetu” w celu poszukiwania informacji na temat Zarzewia, Sokoła i Eleusis. I szukając ciekawostek o tej ostatniej organizacji natrafiłam na coś, co mnie mocno zaskoczyło. Był to artykuł Franciszka Podlacha na stronie pisma „Przestrzeń” adresowanego do szefów środowisk Skautów Europy. Tekst dotyczył podstaw ideowych ruchu Eleusis.

Niewtajemniczonym w szczegóły powstawania harcerstwa wyjaśnię w dużym skrócie czym było Eleusis. Była to organizacja założona około 1903 r. przez Wincentego Lutosławskiego. Kładziono w niej nacisk na rozwój moralny i duchowy oraz wyrabianie postaw patriotycznych.

Informacje zawarte w tekście dość mocno mnie zaskoczyły. Całe harcerskie życie słyszałam, że Eleusis było katolicką wspólnotą. Tak też zdefiniowani zostali w pewnej monografii dotyczącej historii harcerstwa, którą wówczas czytałam. Kiedyś nawet zetknęłam się ze spekulacjami, że ich działalność była inspirowana objawieniami z Gietrzwałdu. A tu się okazuje, że co prawda Elsowie praktykowali katolicką pobożność, ale przy okazji wplatali w to jeszcze elementy gnostycko- ezoteryczne. Także ich podstawa ideowa była bardziej heretycka niż katolicka. Obracałam się wówczas w takim środowisku, gdzie bardzo zwracało się uwagę na temat zagrożeń duchowych (czasem aż za bardzo). Także dysonans poznawczy gotowy.

Poszperałam więcej na ten temat. W swojej działalności Elsowie nawiązywali do Koła Sprawy Bożej Andrzeja Towiańskiego (czyli organizacji, która – gdyby dzisiaj istniała – stałaby się niewątpliwie memem). W podejściu do życia Elsów dużą rolę grała filozofia Wschodu oraz platoński dualizm. Więcej na temat gnozy w Eleusis można przeczytać we wspomnianym przeze mnie wyżej artykule ([Niebezpieczeństwo gnozy na przykładzie Eleusis – Franciszek Podlacha HR – Przestrzeń](#)) oraz tekstach twórcy tej organizacji Wincentego Lutosławskiego. Jednak uczciwie ostrzegam, że czytając jego teksty miałam wrażenie, że zostały napisane one “w odmiennym stanie świadomości” i ciężko jest wyciągnąć z nich jakąkolwiek logikę.

Dość dużo czasu zajęło mi ułożenie sobie tego tematu w głowie. Były to fakty trudne do przyjęcia z perspektywy osoby, która swój dotychczasowy światopogląd budowała na gruncie chrześcijaństwa i wartości wyniesionych z harcerstwa oraz święcie przekonanej, że jedno idealnie współgra z drugim. W ZHR dość często spotykałam się z silnym akcentowaniem tego, że opieramy się na wartościach chrześcijańskich oraz z jeszcze silniejszym podkreślaniami tego, że jesteśmy kontynuacją tradycyjnego polskiego harcerstwa. Nowe spojrzenie na rzeczywistość nie było wcale takie proste. W czasie swoich rozmyślań poczyniłam pewne refleksje, którymi podzielę się poniżej.

Co nam zostało po Eleusis?

Elsowie byli dość specyficzną grupą. Szczególną ekscentrycznością w zachowaniu wykazywał się Wincenty Lutosławski, twórca tejże grupy – chodzenie nago po lesie czy próba realizacji wizji ks. Piotra z „Dziadów” o zbawicielu narodu (jako, że w wizji księdza Piotra zbawiciel narodził się z obcej matki to on wziął za żonę Hiszpankę, aby zostać ojcem zbawiciela, ale ona rodziła same córki, więc się z nią rozwiódł). Jego zachowanie wskazuje na to, że mógł cierpieć na jakieś zaburzenie. Na szczęście nic z tych niepokojących praktyk nie przeniknęło do harcerstwa (a przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo). Zaś pewne aspekty działalności Elsów przyniosły dobre owoce – to idea poczwórnej wstrzemięźliwości (od alkoholu, tytoniu, hazardu i rozpusty) zaczerpnięta z tej grupy zainspirowała Olgę i Andrzeja do uczynienia harcerstwa ruchem całkowicie bezalkoholowym. A z kolei abstynencja w przedwojennym harcerstwie po II wojnie stała się inspiracją dla ks. Franciszka Blachnickiego do zainicjowania dzieła Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Z rozmów z osobami, które podpisały krucjatę oraz ze znajomymi z harcerstwa wiem, że niejednokrotnie takie zobowiązanie pomogło „uratować życie”.

Jak opowiadać o Eleusis na zajęciach z historii harcerstwa?

Świat jest bardzo złożony, a życie często zaskakujące. Już w samym Piśmie Świętym odnajdujemy fragmenty, gdzie Bóg zadziałał przez poganina (Królowie ze Wschodu, Mag Baalam, wdowa z Sarepty Sydońskiej i tym podobne). Także moim skromnym zdaniem opowiadając o Eleusis w kontekście historii harcerstwa bardziej adekwatne będzie używanie sformułowania „specyficzna grupa religijna/ezoteryczna” niż „wspólnota katolicka”.

Historia bywa często naprawdę zaskakująca, skomplikowana i wielowątkowa. Co za tym idzie, rzetelne przekazywanie wiedzy historycznej jest wielkim wyzwaniem. Małkowscy zrobili naprawdę wiele dla Polski i dla innych ludzi. Ich działalności w Eleusis nie pochwalam, jednak i z tego aspektu wynikły pewne korzyści dla rozwoju

harcerstwa. Myślę, że dobrą myślą na zakończenie będzie cytata z listu do Tesaloniczan “Wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie” (Tes 5, 21)

Zdjęcie w tle: Wincenty Lutosławski z grupą Elsów w siedzibie Stowarzyszenia w Krakowie na ul. Batorego, 1906, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie (AN.KIII.155.9060)

Linki do źródeł:

[Niebezpieczeństwo gnozy na przykładzie Eleusis - Franciszek Podlacha HR - Przestrzeń](#)

[Eleusis: czasopismo Elsów, tom 1, Kraków 1903](#)

oraz

[Joanna Otręba](#)

W ZHR od 2016 r. Studentka psychologii. Wielbicielka Śródziemia, myszojelenia i św. Hildegardy.